

## Uwagi na temat korupcji urzędników państwowych: czarny rynek praw własności

**Autor:** Bruce L. Benson

**Źródło:** [Journal of Libertarian Studies](#)

**Tłumaczenie:** Agnieszka Adamczyk

*Każda jednostka dąży do takiej modyfikacji praw własności, która polepszy jej sytuację majątkową. Jako że prawa własności warunkują zachowania rynku, dąży ona do takich modyfikacji, które*



*skłonią innych do dokonywania wyborów przynoszących jej zwiększone poczucie satysfakcji<sup>1</sup>.*

*Większe szanse na zysk — czy to finansowy, czy jakikolwiek inny — mają ci, którzy umieją wykorzystywać rząd... Jeśli dystrybucja dochodu i alokacja ryzyka stanowią funkcję prawa, to prawo podlega kontroli zysku, ekonomicznego bądź innego — nieważne, czy chodzi o ochronę celną, dotacje na ropę, starania pośredników handlu nieruchomościami, zmierzające do wprowadzenia zakazu napisów „Na sprzedaż” na prywatnych domach, czy o jakiegokolwiek inne prawo własności<sup>2</sup>.*

*Czarny rynek: nielegalny rynek, w którym dobro sprzedawane jest za wartość większą niż wynosi jego legalna cena. Dobro może być reglamentowane lub nie. Jeśli jest, doświadczenie pokazuje, że kryteria przyjęte w reglamentacji na pewno doprowadzą do oszustw i niesprawiedliwości<sup>3</sup>.*

Powyższe cytaty stanowią podsumowanie głównych problemów poruszonych w niniejszej pracy. Nie są to kwestie specjalnie złożone. Nawet student, który dopiero poznaje podstawy ekonomii, nie powinien mieć trudności z ich zrozumieniem, ponieważ próbuję tu jedynie dowieść, że nielegalne działania urzędników państwowych są możliwe z tych samych przyczyn, dla których możliwe są takie działania ze strony osób prywatnych. W sektorze prywatnym dochodzi do łamania prawa, ponieważ mechanizm rynkowy nie może pełnić swojej funkcji alokacyjnej. Kiedy rząd doprowadza do deficytu, blokując sprzedaż dóbr i usług po cenie wolnorynkowej, w sektorze prywatnym pojawiają się przedsiębiorcy skłonni do kupna i sprzedaży na czarnym rynku. Robią to nawet, jeśli produkcja jakiegoś dobra jest zakazana. Działania rządu mogą jednak również powodować nadwyżki. W takich wypadkach niektórzy prywatni dostawcy mają często tendencję do niezgodnego z prawem zaniżania cen lub przekupywania chętnych nabywców. Ich działalności nie określa się jeszcze mianem czarnego rynku, ale z pewnością jest to rynek nielegalny (produkcja oparta jest bowiem często na pracy nielegalnych imigrantów, którzy otrzymują niższe wynagrodzenie niż dopuszcza prawo danego kraju). Różne przejawy nielegalnych praktyk rynkowych mają rację bytu, ponieważ ustawy lub inne rządowe regulacje utrudniają konkurencyjną, wolnorynkową alokację kapitału. Nielegalne działania urzędników państwowych możliwe są z tego samego powodu<sup>4</sup>.

Rządy sprawują swoje funkcje poprzez tworzenie i nadawanie praw własności, a także poprzez ich modyfikowanie. Niektóre rządowe modyfikacje zapobiegają wymianie własności lub powielaniu pewnych jej zastosowań na legalnych rynkach prywatnych. Jako że nadanie praw własności ma duży wpływ na dystrybucję dochodu i bogactw, skutkuje ono prawie natychmiastowym rozwojem czarnego rynku. Posiadanie praw własności może być bardzo opłacalne, ze względu na zapewnioną przez nie kontrolę nad użytkowaniem określonej własności. Co więcej, korzystne może być również ich modyfikowanie, gdyż wpływa ono na zachowania rynku. Dana osoba (lub grupa osób) stara się zatem o przyznanie nowych praw własności, jak tylko jakiś produkt staje się atrakcyjny, a następnie żąda modyfikacji posiadanych praw, o ile działanie to zmotywuje nabywców do zachowywania się w korzystny dla niej sposób (pod

warunkiem, że zyski z modyfikacji wyrównają koszty poniesione z tytułu jej otrzymania).

Prawa własności mogą być (i są) modyfikowane na drodze wymiany na rynkach sektora prywatnego. Wymiana ma miejsce za każdym razem, gdy własność podlega sprzedaży. Do modyfikacji może również dochodzić bez całkowitego przekazania własności. Prawa do kontroli nad różnymi jej zastosowaniami są wtedy często dzielone między poszczególne osoby lub grupy osób (można na przykład oddzielić prawo do wydobywania z ziemi surowców od praw do innych sposobów jej użytkowania). Rząd może odebrać prawa własności osobom prywatnym, a tym samym doprowadzić do deficytu na skutek delegalizacji wymiany. Oczywiście tego typu praktyki prowadzą często do rozwoju prywatnych czarnych rynków. Pojawiają się one wtedy, gdy występują trudności z namierzeniem i kontrolą nielegalnego rynku. Na przykład, kiedy prawa własności dotyczą jakiegoś nietrwałego, dającego się łatwo transportować dobra: (m.in. alkoholu w czasach prohibicji lub w trakcie wojny, kiedy okresowo kontrolowano jego ceny, heroiny oraz podlegającej kontroli cen benzyny użytkowej itp.) lub kiedy mamy do czynienia z usługą konsumowaną na bieżąco (np. prostytutka, hazard itp.). Tego typu dobra i usługi wyjątkowo dobrze sprawdzają się w sytuacjach czarnorynkowych. Oczywiście prywatny handel czarnorynkowy może powstać również dla różnego rodzaju dóbr trwałych i nieruchomości, jeśli ich rynku nie można łatwo kontrolować. W czasie drugiej wojny światowej, kiedy wprowadzono bardzo szeroko zakrojoną reglamentację cen, sama liczba czarnych rynków powodowała, że kontrola któregokolwiek z nich była bardzo mało prawdopodobna. Moglibyśmy przytoczyć jeszcze wiele innych przykładów działalności czarnorynkowej w sektorze prywatnym. Nie to jest jednak naszym celem. Interesują nas natomiast przypadki, w których w roli spekulantów występują urzędnicy państwowi<sup>5</sup>.

Za każdym razem, kiedy nielegalna modyfikacja praw własności jest trudna do ukrycia, trzeba sprawić, żeby wyglądała ona na legalną. Speculanci czarnorynkowi z sektora prywatnego nie są więc w stanie jej przeprowadzić. Może to wynikać z faktu, że dana własność jest bardzo widoczna i wszelkie zmiany w sposobie użytkowania lub zmianę właściciela łatwo wykryć. Do tej kategorii należy m.in. własność bardzo trwała i nieruchoma (np. ziemia podlegająca planowi zagospodarowania lub innym ograniczeniom) oraz własność,

która z jakiegoś powodu jest wnikliwie kontrolowana przez urzędników państwowych lub opinię publiczną (np. sektory objęte drobiazgowymi regulacjami, takie jak koleje i banki, gdzie niemal każda zmiana w sposobie użytkowania lub zmiana właściciela wymaga stosownej zgody). Istnieje wiele podobnych przypadków. We wszystkich mamy do czynienia ze zmianą sposobu użytkowania własności. Przeprowadzenie jej jest nielegalne, a tym samym niemożliwe do zrealizowania na wolnym rynku<sup>6</sup>. Co więcej, zmiana w sposobie użytkowania jest na tyle widoczna, że żaden prywatny czarny rynek nie podejmie się tej modyfikacji<sup>7</sup>. Potrzebne prawa własności muszą zostać otrzymane od urzędników państwowych, ponieważ muszą wyglądać na legalne<sup>8</sup>.

Istnieje wiele sytuacji, w których rozwój czarnych rynków sektora prywatnego mógłby zostać zatrzymany, a przynajmniej w dużym stopniu ograniczony dzięki *stosunkowo* niedrogim przedsięwzięciom ustawodawczym. W takich wypadkach urzędników państwowych wyznaczonych do zablokowania tego proceduru zaopatruje się w pakiet cennych praw własności na sprzedaż. Mogą oni zezwolić na działalność jednych spekulantów sektora prywatnego, uniemożliwiając jednocześnie wejście na nielegalny rynek innym potencjalnym spekulantom. Innymi słowy: urzędnicy ci mogą sprzedawać (i ustanawiać) prawa do monopolu na czarnym rynku sektora prywatnego. Do opisanego zjawiska odniósł się m.in. Thomas Schelling, sugerując, że „zorganizowana przestępczość to zwykle zmonopolizowana przestępczość”<sup>9</sup>. Paul Rubin i Annelise Anderson zgodnie utrzymują, że jedynym powodem, dla którego nielegalne przedsiębiorstwa posiadają siłę rynkową jest fakt, że korzystają z korzyści skali, „zarówno kupując swoją nietykalność przed policją, jak i przekupując urzędników sądowych”<sup>10</sup>. Demsetz stwierdził jednak, że korzyści skali nie są wystarczające do utworzenia monopolu cenowego<sup>11</sup>. Możliwość wykorzystywania pozycji monopolisty — nawet na nielegalnym rynku — wydaje się konsekwencją selektywnych ograniczeń dostępu do rynku ustanowionych przez rząd. W tym wypadku cały dostęp jest nielegalny, ale skorumpowani urzędnicy państwowi sprzedają prawa do produkcji wybranym nielegalnym przedsiębiorstwom. Tak więc czarny rynek praw własności kontrolowany przez przedstawicieli publicznych umożliwia działalność czarnego rynku sektora prywatnego.

Rządowe czarne rynki powstają również wtedy, kiedy przedmiotem starań przedsiębiorców są prawa do unikatowej własności publicznej, której tylko

niedoskonałe substytuty są dostępne w sektorze prywatnym. Oczywiście w takich wypadkach sektor prywatny nie może zapewnić zainteresowanym pożądanym praw ani na rynku legalnym, ani na czarnym rynku. Alokację praw przeprowadza się na drodze procesu politycznego, podobnie jak alokacje praw do różnych sposobów użytkowania własności prywatnej przeprowadza się w oparciu o odpowiednie regulacje<sup>12</sup>. Na wolnym rynku alokacja nie jest możliwa, ale na rządowym czarnym rynku już tak. Stąd mamy do czynienia z korupcją (przykładem może być afera [Teapot Dome](#))<sup>13</sup>.

Powyższe rozważania wskazują, że korupcja polityczna pojawia się, kiedy rząd jest jedynym dysponentem jakiegoś prawa własności, które z powodu jego restrykcyjnych działań jest prawem deficytowym. Korupcja pojawia się również, gdy rząd nabywa dobra i usługi. Praktyki te także można by zaliczyć do czarnego rynku praw własności.

Susan Rose-Ackerman nakreśliła możliwe scenariusze zjawisk korupcyjnych, dla sytuacji w której rząd zaopatruje się u sektora prywatnego. Zauważyła, że zagrożenie korupcją nie istnieje, jeśli rząd jest wyłącznie jednym z wielu konkurujących nabywców na konkurencyjnym rynku<sup>14</sup>. Konkurencja idealna ma miejsce wyłącznie wtedy, gdy prawa są własnością podmiotów prywatnych<sup>15</sup>. Natomiast, kiedy to rząd jako nabywca ma siłę rynkową, najpewniej dojdzie do korupcji, gdyż sprzedawca z sektora prywatnego jest skłonny do przekupienia urzędnika. Korupcja może mieć dwojakie przyczyny<sup>16</sup>.

Po pierwsze, dostawcy mogą zapłacić za uzyskanie wyłącznego *prawa* do zaopatrywania rządu w dany produkt. W tym wypadku chęć posłużenia się łapówką sugeruje, że istnieją jeszcze jacyś inni konkurenci, którzy również podjęliby się wykonania tego zadania, gdyby mieli taką możliwość — a zatem, że cena ustalona przez rząd jest wyższa od tej, która ukształtowałaby się na wolnym rynku. Co więcej, przychody dostawcy posiadającego wyłączność muszą przekraczać kwotę niezbędną do zapewnienia zysku, jaki osiągnięto by w normalnej sytuacji rynkowej. Łapówkę uznaje się za część kosztów produkcji, a więc dodatkowy przychód musi być większy co najmniej od niej samej.

Z drugą przyczyną korupcji spotykamy się, gdy sprzedający jest wyłącznym dostawcą produktu. Według Rose-Ackerman, w przypadku takiego monopolu bilateralnego „wobec braku zwrotu nakładów skuteczność łapówki zależy od względnej siły przetargowej uczestników. Jeśli sprzedawca wierzy, że

może przywłaszczyć sobie nadwyżki w sposób „uczciwy”, raczej nie będzie uciekał się do korupcji<sup>17</sup>. Innymi słowy: kiedy dostawca jest w stanie wykorzystać swoją pozycję monopolisty, łapówka staje się niepotrzebna. Korupcja pojawia się, kiedy siła przetargowa rządu jest na tyle duża, że dostawca nie może postępować jak monopolista. Musi on wtedy kupić modyfikację prawa umożliwiającą mu ustalenie ceny (lub przynajmniej zapewniającą większą kontrolę nad jej wysokością).

W przypadku monopolu bilateralnego korupcji nie można wytłumaczyć bezpośrednio nadmiarem popytu lub podaży. Mimo tego, że dostawca jest monopolistą, mechanizm rynkowy nie prowadzi do efektywnej alokacji zasobów. Teoretycznie, pojawienie się monopolu może być odpowiedzią na zawodność rynku (monopol naturalny)<sup>18</sup>. W praktyce, do jego powstania doprowadza jednak rząd, wprowadzając modyfikacje praw, które blokują wolny dostęp do rynku (patenty, umowy na wyłączność, licencje, regulacje dotyczące dostępu)<sup>19</sup>. Możemy zatem powiedzieć, że również w przypadku monopolu bilateralnego korupcja jest wynikiem działań rządu, uniemożliwiających rynkowi pełnienie funkcji alokacyjnej. Dostęp do rynku jest ograniczony, a więc nie może on wprowadzić większej ilości zasobów w produkcję danego dobra.

Korupcja ponownie pełni więc funkcję alokacyjną czarnego rynku. Mimo tego, że rząd występuje tu w roli kupującego, urzędnicy państwowi wciąż mają ograniczone prawo sprzedaży. Kiedy (biorąc pod uwagę przewidywane ceny) mamy do czynienia z większą liczbą potencjalnych wytwórców niż potrzeba do dostarczenia wymaganej ilości danego dobra, rząd musi przyznać prawo do jego produkcji. Przeważnie jest to prawo na wyłączność (monopol), gdyż tylko jedno przedsiębiorstwo podpisuje umowę. Nawet jeśli nie ma potencjalnego zagrożenia nadmiarem podaży, może dojść do korupcji. Może do niej dość także wtedy, kiedy warunki umowy mają charakter monopolu bilateralnego — pod warunkiem, że rząd ma stosunkowo silną pozycję przetargową. Dostawca może być skłonny do zakupu modyfikacji praw, pozwalającej mu na wykorzystanie pozycji monopolisty.

Z jednej strony, przedstawione tu tezy są banalne. Wynika z nich, że czarny rynek może rozwinąć się za każdym razem, kiedy rząd wprowadza modyfikacje praw własności, uniemożliwiając mechanizmom wolnorynkowym alokację dóbr lub zasobów. Oczywiście, tego typu działalność nie może być

uważana za nielegalną, dopóki rząd jej za taką nie uzna. W zaprezentowanej argumentacji kryje się jednak coś więcej. Dowiodła ona, że korupcja inicjowana przez urzędników państwowych prowadzi do takiej samej sytuacji czarnorynkowej, z jaką mamy do czynienia w sektorze prywatnym. Korupcja pojawia się, gdyż wolny rynek nie może przeprowadzić alokacji pewnych pożądaných praw własności. Kiedy — z różnych powodów — nielegalna alokacja tych praw musi wyglądać na legalną, jedynymi możliwymi inicjatorami zachowań czarnorynkowych stają się urzędnicy. Z takimi przypadkami mamy do czynienia, gdy rzeczony prawa odnoszą się do mienia publicznego, bądź gdy nielegalna zmiana sposobu użytkowania prywatnej własności lub jej właściciela jest łatwo zauważalna. Urzędnicy państwowi stają się też wówczas jedynymi, potencjalnymi sprzedawcami prawa do świadczenia rządowi usług i zaopatrywania go w dobra.

Korupcja, podobnie jak czarny rynek sektora prywatnego, pojawia się, ponieważ rząd — poprzez swoje statuty, regulacje lub dokonywanie zakupów — uniemożliwia wolną i konkurencyjną alokację dóbr na rynku. Nie należy przez to rozumieć, że rządowa ingerencja w wolny rynek jest zawsze szkodliwa. Niektóre czynniki zewnętrzne mogą usprawiedliwić działania kolektywne<sup>20</sup>. Dowodzi to jednak temu, że takie ingerencje zawsze stwarzają warunki do rozwoju nielegalnej działalności. Już dawno zauważono, że powstawanie nielegalnych rynków sektora prywatnego jest często następstwem rządowych manipulacji rynkami. Teraz widać wyraźnie, że nawet, kiedy rozwój nielegalnych rynków sektora prywatnego nie jest możliwy, urzędnicy państwowi wciąż są potencjalnymi inicjatorami zachowań czarnorynkowych. Właściwie staje się coraz bardziej jasne, że korupcja sektora publicznego jest zjawiskiem niezwykle rozpowszechnionym<sup>21</sup>. Podstawowy wniosek, jaki możemy wysnuć na podstawie przedstawionej analizy, jest taki, że kiedy tylko wybrani lub wyznaczeni urzędnicy państwowi rozważają ograniczenie prywatnych praw własności (lub dążą do tego jacyś przedstawiciele sektora prywatnego), można się spodziewać, że rezultatem będzie przestępstwo w sektorze prywatnym i/lub korupcja w sektorze publicznym. W procesie decyzyjnym powinien być więc uwzględniony dodatkowy koszt zapobiegania tego typu nielegalnym działaniom. Właśnie to, bardziej niż wszystko inne, powinno skłonić nas do posłuchania rady Blackstone'a:

*Próżno nawoływać, że dobro jednostki powinno ustępować dobru wspólnoty; niebezpiecznie byłoby bowiem pozwolić, aby jakaś osoba prywatna, lub nawet jakiś publiczny trybunał, osądzała to dobro i decydowała, czy jest ono potrzebne czy nie. Poza tym dobro publiczne zasadniczo niczym nie jest tak zainteresowane jak ochroną prywatnych praw każdej jednostki, jak wskazano w prawie komunalnym<sup>22</sup>.*

---

<sup>1</sup> William Craig Stubblebine, „On Property Rights and Institutions”, [w:] *The Economics of Legal Relationships*, [red.] Henry Manne (St. Paul: West Publishing, 1972), s. 15.

<sup>2</sup> Warren Samuels, „Interrelations between Legal and Economic Processes”, *Journal of Law and Economics* 14 (październik 1971): 444.

<sup>3</sup> Milton H. Spencer, *Contemporary Microeconomics* (New York: Worth Publishers, 1977), s. 482

<sup>4</sup> Próbuje zbadać podłoże tych nielegalnych działań. Przedstawiamy tu jedynie niektóre przyczyny. Chcąc udzielić pełnej odpowiedzi na pytanie, skąd się biorą, musielibyśmy jeszcze wziąć pod uwagę indywidualną skłonność do popełniania przestępstw. Problem ten był już analizowany przez cały szereg socjologów, ekonomistów, psychiatrów, antropologów i psychologów — zbyt wielu, aby ich tu wszystkich wymienić.

<sup>5</sup> Oczywiście rozwój czarnych rynków sektora prywatnego może być wynikiem korupcji urzędników państwowych. Osoby prywatne mogą być zmuszane do kupowania prawa do działania na nielegalnym rynku (i zapewne do jego monopolizowania). Zdarza się to bardzo często. Tego typu przypadki przeanalizujemy poniżej.

<sup>6</sup> Przykładem mogą być m.in. rozważania na temat użytkowania ziemi i przepisów budowlanych przedstawione przez Johna A. Gardinera i Theodora R. Lymana w artykule „Decisions for Sale: Corruption and Reform in Land-Use and Building Regulation” (New York: Praeger, 1978).

<sup>7</sup> Właściwie czarne rynki sektora prywatnego mogą funkcjonować dalej, ale wymaga to przekupienia państwowych organów ścigania. Prywatni spekulanci czarnorynkowi mogą nabywać prawo działalności od spekulantów czarnorynkowych sektora publicznego.

<sup>8</sup> Oczywiście, w wielu wypadkach poszczególni urzędnicy państwowi nie kontrolują praw własności. Kiedy modyfikację praw musi przeprowadzić komisja, lub potrzebne jest do tego odpowiednie ustawodawstwo, przekupienie jednego lub kilku z nich może jednak znacząco zwiększyć szanse kupującego na otrzymanie pożądaných modyfikacji.

<sup>9</sup> Thomas Shelling, „What Is the Business of Organized Crime?”, *American Scholar* 40 (jesień 1971): 643-652.



<sup>10</sup> Annelise Anderson, *The Business of Organized Crime* (Stanford, Calif.: Hoover Institution Press, 1979, s.58. Patrz także: Paul Rubin, „The Economic Theory of the Criminal Firm” [w:] *The Economics of Crime and Punishment*. [red.] S. Rottenberg (Washington, D.C.: American Enterprise Institute, 1979, s. 155-156.

<sup>11</sup> Harold Demsetz, „Why Regulate Utilities?” *Journal of Law and Economics* 11 (kwiecień 1968): 55-65.

<sup>12</sup> W zasadzie rządowa alokacja praw do własności publicznej jest jedynie szczególnym przypadkiem rządowej modyfikacji praw do własności prywatnej. Patrz: Bruce L. Benson, „Land Use Regulation: A Supply and Demand Analysis of Changing Property Rights”, *Journal of Libertarian Studies* 5, nr 4. Rząd może odebrać określone prawa do własności prywatnej lub wszelkie prawa do jej użytkowania, a następnie przyznać je jakimś osobom lub grupom osób. Zwykle prawa są przyznawane, aby zaspokoić życzenia wpływowych grup interesu politycznego. Patrz: następujące prace autorstwa Bensaona: „Land Use Regulation”; „Observations on the Supply of Regulation in the Context of Stigler’s Theory of Economic Regulation”, Pennsylvania State University Working Paper (sierpień 1979); „Regulation – the Demand and Supply of Property Rights”, *Appalachian Business Review* 8 (Wydanie specjalne o regulacjach) (1982):22-28, „The Economic Theory of Regulation as an Explanation of Policies Towards Bank Mergers and Holding Company Acquisitions”, *Antitrust Bulletin*. Oczywiście, kiedy powstają czarne rynki, wpływy polityczne są mniej ważnym wyznacznikiem alokacji praw.

<sup>13</sup> Innym przykładem jest protekcja — sprzedaż urzędu. Zapłatą nie muszą być oczywiście pieniądze. Do korupcji prowadzi często możliwość zapewnienia krewnemu lub zwolennikowi politycznemu atrakcyjnego stanowiska.

<sup>14</sup> Susan Rose-Ackerman, “The Economics of Corruption”, *Journal of Public Economics* 4 (luty 1975): 188.

<sup>15</sup> Prawa są łagodzone, kiedy różnią się od jakiegoś określonego „niezłagodzonego” wzorca. Furubotn zdefiniował ten „niezłagodzony” wzorzec następująco: „Niezłagodzona wersja praw wskazuje na sytuację, w której każdy właściciel zasobów posiada jakiś pakiet praw usankcjonowanych przez wyidealizowaną wersję systemu kapitalistycznego.” (E. Furubotn, „The Role of Non-Attenuated Rights in Positive Economics: Comment”, Texas A&M University Working Paper [1978]).

<sup>16</sup> Bardziej szczegółowe rozważania dotyczące tych kwestii w: Rose Ackerman, „Economics of Corruption”.

<sup>17</sup> Rose-Ackerman, „Economics of Corruption”, s. 198.

<sup>18</sup> Demsetz dowodzi jednak, że monopol naturalny nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem monopolu cenowego. Więcej w jego pracy: „Why Regulate Utilities?”.

<sup>19</sup> Więcej o monopolu rozwijającym się z powodu rządowych ograniczeń dostępu do rynku

---

w: Demsetz, „Two Systems of Belief About Monopoly,” [w:] *Industrial Concentration: The New Leaning*, [red.] H. Goldschmid, H. Mann, J. Westen (Boston: Little, Brown and Co., 1974).

<sup>20</sup> Interwencja rządu nie jest oczywiście usprawiedliwiona wyłącznie istnieniem owych czynników zewnętrznych. Koszty społeczne działań rządowych mogą przekraczać możliwe korzyści społeczne wynikające z ograniczonego oddziaływania czynników zewnętrznych. Jednym z dodatkowych kosztów, jakie może ponieść rząd, jest koszt rozwoju nielegalnych rynków prywatnych lub publicznych, których powstanie towarzyszy zwykle jego ingerencjom (m.in. koszty kontroli). Co więcej, nawet jeśli wymówką tłumaczącą rządową ingerencję będzie dążenie do poprawy tych czynników zewnętrznych, prawdziwy powód jest zapewne całkiem inny. Większość działań rządu (jeśli nie wszystkie), które realizowane są pod pretekstem interesu publicznego w rzeczywistości ma na celu przyniesienie korzyści małym, wyjątkowo wpływowym grupom interesu politycznego. Więcej na ten temat w następujących pracach Bensona: „Land Use Regulation”, „Observations on the Supply of Regulation” oraz w: George Stigler, „The Theory of Economic Regulations”, *Bell Journal of Economics and Management Science* 2 (wiosna 1971): 3-27.

<sup>21</sup> Patrz na przykład: Edmund Blair Bolles, *How to Get Rich in Washington* (New York W. Norton and Co., 1952), A. Eisenstadt, H. Hoogenboom and H. Trefousse, [red.], *Before Watergate* (New York Brooklyn College Press, 1978); Gardiner i Lyman, *Decisions for Sale*; J. Gardiner i D. Olson, [red.] *Theft of The City: Readings on Corruption in Urban America* (Bloomington Ind.: Indiana University Press, 1974); K. Gibbons i D. Rowat, [red.], *Political Corruption in Canada: Cases, Causes and Cures* (Toronto: McClelland and Stewart 1976); A. Heidenheimer, [red.] *Political Corruption: Readings in Comparative Analysis* (New York: Holt, Rinehart, Winston, 1970); L. Sherman [red.] *Police Corruption: A Sociological Perspective* (Garden City N.Y.: Anchor Books, 1974), i wiele innych.

<sup>22</sup> William Blackstone, *Commentaries on Laws of England* (Chicago: Callaghan and Co., 1899), s. 128.